

O C E N A

rozprawy doktorskiej Pana mgr Martina Fabera

„Odpowiedzialność prawna za szkody w środowisku, spowodowane przez

emisje gazów, w prawie niemieckim i polskim”

(maszynopis, ss. łącznie 330, tekstu rozprawy ss. 305)

Dziekan
Wydziału Prawa i Administracji

Serowaniec
prof. dr hab. Maciej Serowaniec
27.11.2024r.

W wykonaniu uchwały Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z dnia 17 września 2024 r. o powołaniu mnie na recenzenta w przewodzie doktorskim p. mgr **Martina Fabera**, przedkładałam recenzję rozprawy doktorskiej p. mgr **Martina Fabera** p/t „Odpowiedzialność prawna za szkody w środowisku, spowodowane przez emisje gazów, w prawie niemieckim i polskim”, Toruń 2024, przygotowanej pod kierownictwem naukowym p. prof. dra hab. Bartosza Rakoczego.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgr **Martina Fabera** p/t „Odpowiedzialność prawna za szkody w środowisku, spowodowane przez emisje gazów, w prawie niemieckim i polskim”, Toruń 2024, stanowiąc oryginalne rozwiązanie przez Autora zagadnienia naukowego, wykazując jego ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie naukowej „nauki prawne” oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, **odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim** przez przepisy art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571).

Biorąc powyższe stwierdzenie pod uwagę wypowiadam się za dopuszczeniem p. mgr **Martina Fabera**, po spełnieniu innych wymagań przewidzianych prawem, do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Uzasadnienie
przedstawionej oceny rozprawy
i wniosku o dopuszczenie do publicznej obrony

A. Uwagi ogólne.

1. Opiniowana rozprawa jest dziełem stosunkowo obszernym, przygotowanym ze znakomitą znajomością prezentowanych kwestii, w szczególności w odniesieniu do prawa niemieckiego, i odnoszącą się do zagadnień ważnych, nie będących dotychczas w takim zakresie w ujęciu monograficznym przedmiotem zainteresowania doktryny prawa polskiego, w szczególności doktryny prawa ochrony środowiska; każde opracowanie o charakterze komparatystycznym wzbogaca wiedzę o danym zagadnieniu, zwłaszcza w sytuacji braku opracowań wcześniejszych, przygotowanych w tak szerokim zakresie. Wybór sposobu ujęcia tematu oceniam więc bardzo pozytywnie, takiego opracowania, uwzględniającego w dodatku nowe spojrzenie na szereg problemów, w polskiej doktrynie prawa ochrony środowiska podejmującej kwestie związane z regulacjami prawnymi dotyczącymi nawet całego prawa ochrony środowiska bardzo brakuje, co oczywiście dotyczy i kwestii związanych z odpowiedzialnością za szkody w środowisku i z tytułu naruszania obowiązków ochrony środowiska. Podkreślić także od razu warto, że opiniowana rozprawa cechuje się co najmniej dobrym, a w większości elementów nawet bardzo dobrym, poziomem naukowym. Z tego punktu widzenia opracowanie w sposób niewątpliwy zasługiwałoby według mnie na publikację, po spełnieniu jednak pewnych warunków, wskazywanych w dalszej części recenzji.

2. Pewne wątpliwości o charakterze dość podstawowym budzi, w mojej opinii, kwestia zgodności zasadniczej większości prowadzonych rozważań z tematem pracy zakreślonym w tytule. Temat ten bowiem, tak jak został sformułowany, ma co do zasady obejmować zbadanie regulacji prawnych związanych z odpowiedzialnością prawną z tytułu emisji gazów do powietrza skutkujących powstaniem szkód w środowisku – inaczej mówiąc chodzi o odpowiedzialność za szkody w środowisku spowodowane bezprawną emisją gazów (dodaję założenie bezprawności emisji, czyli prowadzenia jej z naruszeniem prawa, bo odpowiedzialność prawna to generalnie odpowiedzialność za naruszenie prawa). Zauważyć też trzeba, że chodzić powinno o szkody w całym środowisku (wszystkich jego elementach, a nie tylko w elemencie w

pierwszym rzędzie i bezpośrednio narażonym, czyli w powietrzu). To wyjściowe założenie Autor zawęży we wstępie do rozprawy (s. 7 i nast.) wskazując, że będzie go interesowała z jednej strony emisja zwłaszcza tzw. gazów cieplarnianych, według aktualnych poglądów przede wszystkim odpowiedzialnych za emisje powodujące zauważalne i potwierdzone naukowo zmiany klimatu, a więc i tym samym odpowiedzialność za określony rodzaj szkód i w określonym elemencie środowiska (klimacie) w postaci zmian klimatycznych, w domyśle niepożądanych, bo powodujących różnorakie negatywne dla człowieka konsekwencje. Uzasadnione ma to być głównie właśnie podstawowym dla całej ludzkości zagrożeniem z tych zmian wynikającym. W podtekście tego założenia mieści się chyba także stwierdzenie, jednoznacznie jednak przez Autora nie wyeksplikowane, że system regulacji prawnych dotyczących odpowiedzialności za szkody w środowisku jest wobec takich szkód niewystarczający, a przynajmniej należałoby go z punktu widzenia takiej tezy zbadać, właśnie w ujęciu porównawczym odnoszącym się do wskazanych w tytule porządków prawnych. W konsekwencji w takim razie można byłoby się spodziewać w rozprawie ocen i wniosków tej kwestii właśnie dotyczących.

Tymczasem, moim zdaniem, rozważania faktycznie w pracy prowadzone generalnie czy głównie dotyczą ogólnych instrumentów odpowiedzialności prawnej za szkody w środowisku, w szczególności powodowane emisją do powietrza, odniesienia do domniemywanej przeze mnie tezy wskazanej wyżej są dość ograniczone; nie znalazły również swojego wyeksponowanego miejsca w rozważaniach końcowych. Być może jest to tylko moje odczucie ale sądzę, że kwestia jest warta poruszenia w czasie obrony doktoratu stąd prosiłbym Doktoranta o odpowiedź na takie pytanie – czy rzeczywiście przyjął w pracy wskazaną przez mnie tezę i jakie jest jego stanowisko w tej mierze, czy warto byłoby rozważać uzupełnienia bądź modyfikacje obu, bądź tylko jednego z badanych systemów prawnych z tego punktu widzenia; czy systemy te w sposób obecnie niewystarczający gwarantują, a przynajmniej dają możliwość, skuteczną egzekucję odpowiedzialności z tytułu negatywnego oddziaływania prowadzoną działalnością na klimat, przy czym chodzi zwłaszcza o działalność prowadzoną przez indywidualne podmioty. Odrębną bowiem kwestią jest według mnie odpowiedzialność ponoszona z tego tytułu przez państwo i jego aparat.

3. Chciałbym tu przy okazji podkreślić, też jako pewną wskazówkę dla doktoranta co do prowadzenia przez niego dalszych badań naukowych, potrzebę

krytycznego podejścia do tematów w danym momencie medialnie głośniejszych i wykorzystywanych politycznie. Być może właśnie taki brak spowodował próbę dodatkowego dookreślenia podjętego tematu o podkreślenie jego wagi właśnie dla tematyki ostatnio głośniejszej. Moim natomiast zdaniem generalne wyodrębnianie tzw. prawa klimatycznego to błąd, powoduje to potencjalne osłabienie innych działań ochronnych, podejmowanych wobec innych komponentów środowiska bądź innych oddziaływań na środowisko (np. gazy cieplarniane a inne gazy uwalniane do powietrza, w postaci związków siarki czy azotu, także ozonu). Tymczasem środowisko musi być traktowane jako całość i jedność, skuteczna ochrona całości środowiska będzie także skuteczną ochroną klimatu. Nie może być opozycji klimat – środowisko (co Autor zresztą w pracy podkreśla – klimat to element środowiska, zob. np. s. 183 czy s. 185). Ogólna odpowiedzialność za zmiany klimatu to moim zdaniem przede wszystkim odpowiedzialność moralna i polityczna.

4. Pod względem konstrukcyjnym pracę podzielono na cztery główne rozdziały, ujęte we właściwej kolejności; równocześnie trzeba zauważyć, że bezpośrednio z tematem pracy powiązane są rozdziały II-IV, rozdział pierwszy ma charakter bardziej wprowadzający, dotyczy jednak zagadnień istotnych z punktu widzenia głównego tematu rozprawy. Uwzględniono w pracy także precyzyjnie skonstruowane wprowadzenie (wstęp) oraz zakończenie, w tym ostatnim podsumowując udzielane wcześniej odpowiedzi na pytania badawcze, mające raczej charakter domyslny, ponieważ nie postawiono takich pytań w sposób wyraźny we wstępie.

Zasadniczy podział treści na rozdziały jest w sposób najbardziej z możliwych oczywisty – zagadnienia wprowadzające, prawo niemieckie, prawo polskie, porównanie. Niewątpliwie nie jest to podział błędny, ale dla mnie trochę zbyt prosty i właśnie oczywisty. Może warto było się zastanowić nad podziałem nieco bardziej problemowym? Można np. było spróbować wyszukać w obu systemach najpierw podobne instytucje prawne i dokonać ich porównania, a następnie pokazać instytucje charakterystyczne dla każdego z systemów i zastanowić się nad ich możliwą recepcją i jej przydatnością do systemu, w którym dana instytucja nie występuje. Myślę, że takie podejście wzbogaciłoby pracę i od razu pokazało efekty jej porównawczego charakteru. Przyjętego podejścia nie traktuję jednak w kategoriach błędu Autora.

Wewnętrzna konstrukcja każdego z rozdziałów merytorycznych (rozd. II – rozd. IV) jest konsekwentna i dla czytelnika jasna, w każdym z rozdziałów w

schemacie : odpowiedzialność cywilna, odpowiedzialność administracyjna, odpowiedzialność karna, z bogatymi odwołaniami do doktryny i także w części do orzecznictwa. Niewątpliwie porządkuje to prowadzone rozważania, przy czym z punktu widzenia czytelnika, traktowanego szerzej niż recenzenci rozprawy czy inne osoby zapoznające się z nią przy takiej okazji, wydaje się to być metodą korzystną. W zasadzie każdy z rozdziałów jest kończony posumowaniem, jednak mającym głównie charakter streszczenia danego rozdziału. Pokazuje to dobre panowanie przez Autora nad materialem całej pracy, jednak pozostawia pewien niedosyt, można bowiem byłoby się spodziewać wypunktowania w podsumowaniu także głównych wniosków; w zasadzie ma to miejsce dopiero w końcówce pracy. Tu w szczególności w pełni zgadzam się z dokonaną przez Autora oceną obu systemów i wyprowadzonym z tej oceny wnioskiem dotyczącym potrzeby uproszczenia regulacji (kwestia kilkakrotnie wspominana – zob. m.in. s. 257, 284-287). Zaprezentowana w rozprawie analiza poszczególnych zagadnień jest z reguły bardzo drobiazgowa i precyzyjna, świadczy o dogłębnej znajomości omawianych kwestii, łatwości poruszania się Autora w tej mocno skomplikowanej problematyce oraz umiejętności prawidłowego oraz zrozumiałego jej przedstawienia.

Generalna ocena przyjętej konstrukcji pracy jest z mojej strony wobec powyższego raczej pozytywna, dała ona Autorowi możliwość prowadzenia szerszych i bardziej pogłębionych własnych ocen oraz formułowania na tej podstawie wniosków oceniających w rozdz. IV i zakończeniu badaną regulację prawną. Praca ma charakter generalnie dogmatycznoprawny, opiera się przede wszystkim na analizie tekstów prawnych z odwołaniem do literatury i orzecznictwa. Odwołania do orzecznictwa są jednak znacznie bogatsze w odniesieniu do prawa niemieckiego, niż prawa polskiego.

5. Pozytywnie oceniam umiejętności Autora w zakresie prowadzenia wywodu naukowego, dokonywania analizy i wykładni przepisów, formułowania samodzielnych i uzasadnionych wniosków. Wnioski zaprezentowane zostały przede wszystkim w końcowej części pracy, w drugiej części (poczynając od s. 301) podsumowania określonego jako rozdz. 5 p/t „Zakończenie”; pierwsza część tego fragmentu pracy to natomiast ogólny opis poszczególnych rozdziałów i ich zawartości. Wnioski te są konkretne, poprawnie uzasadnione, oparte na wcześniejszych analizach uwzględniających, częściowo polemicznie, stanowiska prezentowane w literaturze obu badanych krajów. Wnioski te mogą mieć istotne znaczenie dla ulepszania

obowiązujących regulacji prawnych, jednak ich wzięcie pod uwagę, w szczególności przez właściwe organy (w tym ustawodawcę), wymaga pogłębionej dyskusji. Mają one znaczenie głównie dla prawa polskiego, jako że prawo niemieckie jest generalnie w zakresie prawnej ochrony środowiska bardziej rozbudowane, było tworzone wcześniej, wykształciło szereg specyficznych instytucji prawnych i chyba dogłębniej transponuje do prawa wewnętrznego wymagania prawa EU (ale i tradycje oraz doświadczenia transpozycji są z oczywistych względów znacznie bogatsze).

Warto także podkreślić bardzo dobrą orientację Autora w szeroko rozumianych regulacjach prawa unijnego, włączając w to prawo traktatowe, co z punktu widzenia współczesnego prawa ochrony środowiska i związanej z nim tematyki rozprawy wydawałoby się naturalnym, jednak w recenzowanej pracy jest to widoczne a i w oczywisty sposób niezbędne. Wykładnia przepisów, zarówno unijnych jak i krajowych, generalnie prowadzona jest prawidłowo, Autor dobrze panuje nad skomplikowaną, jak podkreślałem, materią prawną, zwłaszcza w zakresie prawa niemieckiego; rozdz. 3 odnoszący się do prawa polskiego jest bardziej opisowy a opis ten ogólniejszy. Jak już wspominałem, brakuje odniesień do orzecznictwa polskich sądów administracyjnych, co dla przykładu jest wyraźnie widoczne przy rozważaniach dotyczących instytucji wstrzymania działalności decyzją wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska (s. 205 i nast.), w których to sprawach zapadło wiele już orzeczeń zarówno WSA, jak i NSA.

6. Ogólnie odnosząc się do wykorzystanych dla przygotowania rozprawy źródeł zakres powoływanych w pracy materiałów należy ocenić pozytywnie, co dotyczy nie tylko prawodawstwa (oczywiście przede wszystkim niemieckiego i polskiego, także unijnego), ale także literatury i dokumentów oficjalnych. Autor uwzględnił bardzo wiele istotnych dla podjętego zagadnienia opracowań niemieckich (tu lista wydaje się wręcz imponująca, chociaż oczywiście też jest wyborem – to prawo Autora), uwzględniono także szereg podstawowych pozycji polskich (tu w zakresie opracowań karnoprawnych warto było sięgnąć jeszcze do prac R. Dębskiego), także pozycje w innych językach, w szczególności angielskim. Odsyłaczami posługuje się Autor generalnie w sposób właściwy, chociaż można znaleźć przypisy, w których nie wskazano wyraźnie numeru strony powoływanego opracowania a z kontekstu wynika, że nie jest to odwołanie o charakterze ogólnym (np. przypis 319 na s.113, 324 – 114, 350 – 124, 383 – 134).

Autor nie określił wprawdzie w pracy daty aktualizacji stanu prawnego jednak

wyduje się, że taka aktualizacja generalnie miała miejsce i dotyczy pierwszej połowy 2024 r.; pod tym względem wkład pracy włożony przez Autora w aktualizację prawnych podstaw rozważań należy ocenić pozytywnie, biorąc pod uwagę nieustanne zmiany w badanych regulacjach.

7. Także patrząc na stronę formalną ocena pracy musi być pozytywna, wszystkie podstawowe wymagania tego typu Autor według mnie spełnił. Pracę zaopatrzone w niezbędne wykazy, wykazy te uporządkowano. Nie mam również zastrzeżeń co do przygotowania spisu treści i weryfikacji samego maszynopisu, błędy o charakterze redakcyjnym są spotykane incydentalnie, jednakże przy ewentualnej publikacji precyzyjna weryfikacja pracy pod tym względem oczywiście byłaby konieczna (dla przykładu użyte na s. 63 określenie „podmiotu zanieczyszczonego”).

Generalnie natomiast trzeba stwierdzić, że praca została napisana dobrym, precyzyjnym prawniczo językiem, ale jednocześnie zrozumiałym dla czytelnika i klarownie podanym, co ma szczególne chyba znaczenie w sytuacji, w której pracę przygotowano w jęz. polskim. Błędy językowe, w tym interpunkcyjne, są nieliczne, przy przygotowywaniu do publikacji oczywiście jeszcze do weryfikacji.

B. Uwagi szczegółowe.

Tak szeroko zamierzone opracowanie, podnoszące wiele zagadnień, daje oczywiście powód do formułowania pewnych uwag czy wątpliwości. Wskazywane dalej uwagi szczegółowe odnoszą się do niektórych z tych wątpliwości, w różnym zakresie, podnoszone są zasadniczo w kolejności ujęcia poszczególnych kwestii w rozprawie. Uwagi te, ze względu na moje zainteresowania, dotyczą w większości kwestii administracyjnoprawnych i organizacyjnych, w mniejszym nieco zakresie pozostałych zagadnień poruszanych w pracy, nie mają wyłącznie charakteru polemicznego czy odnoszącego się do wątpliwości powodowanych prowadzonymi przez Autora rozważaniami.

Na wstępie warto podkreślić głębokie podbudowanie rozprawy pod względem teoretycznym, w tym także filozoficznym. Z takimi rozważaniami możemy się spotkać już na początku pracy, czego przykładem jest m.in. chociażby sięgnięcie do teorii Hansa Jonasa (s. 30 i nast.). Takie analizy są dla doktryny niewątpliwą wartością dodaną pracy. Dla przedstawicieli doktryny polskiej ważne jest także kolejne przybliżenie, w tym z punktu widzenia prawa środowiska, specyfiki pojęciowej terminu „odpowiedzialność” w doktrynie niemieckiej (uwagi odnoszące się do takich pojęć, jak

„Verantwortung”, „Verantwortlichkeit” i „Haftung” – s. 32-35 i w wielu innych miejscach pracy). Przydatne do analizy terminów używanych w polskim prawodawstwie powinny być uwagi odnoszące się do terminu „emisja”, dotyczące obu porządków prawnych (s. 38 i inne partie pracy; na powołanej stronie także słuszne oceny dotyczące niekonsekwencji polskiego ustawodawcy co do określenia roli w polskim systemie ustawy Prawo ochrony środowiska, uznawanej za podstawową w tym systemie, zwłaszcza co do wprowadzanej tą ustawą siatki pojęciowej). Jest to chyba równocześnie postulat uporządkowania tych kwestii w ustawodawstwie polskim.

Dla doktryny prawa polskiego przydatne do przemysłów odnoszących się do klasyfikacji obowiązków ochronnych mogą być uwagi pokazujące podział takich obowiązków na świadczenia, znoszenia i zaniechania (s. 110). Podobne znaczenie mają uwagi dotyczące niemieckiego prawa karnego, odnoszące się do akcesoryjności pojęciowej terminów definiowanych i używanych na gruncie prawa administracyjnego do wykładni norm karnych. W prawie polskim sytuacja jest tutaj znacznie trudniejsza, regulacje prawnokarne często posługują się własną nomenklaturą, w dodatku co do zasady nie definiowaną; dość klasycznym przykładem może być art. 183 polskiego kodeksu karnego, dotyczący przestępstw związanych z niewłaściwym postępowaniem z odpadami, używający np. chociażby takiego określenia jak „usuwanie odpadów”, na gruncie przepisów administracyjnych związanych z postępowaniem z odpadami nieznanego.

Pewne wątpliwości może budzić zawarta na s. 74 konstatacja, zgodnie z którą „prawo odpowiedzialności za klimat” to nowa gałąź prawa. W polskiej teorii prawa termin „gałąź prawa” jest używany raczej go dużych grup podstawowych przepisów, charakteryzujących się pewnymi wspólnymi cechami. Takie mnożenie „gałęzi prawa” jest według mnie niepotrzebne, lepiej już mówić o grupach przepisów wyodrębnianych ze względu na przedmiot regulacji i z takim przypadkiem mamy do czynienia w tej sytuacji. Podobnego określenia („gałąź prawa”) użył Autor także w odniesieniu do grupy przepisów dotyczących odpowiedzialności cywilnej za szkody w środowisku (s. 79).

Na s. 186 w pierwszym akapicie Autor pisze o „oddziaływaniach na środowisko”, w zasadzie utożsamiając je z emisją. Wydaje się to zbytnim uproszczeniem, oddziaływania na środowisko mogą mieć bardziej zróżnicowany charakter, oddziaływaniem będzie chociażby takie usytuowanie obiektu budowlanego, które wyraźnie zakłóca walory krajobrazowe danego terenu. W tym samym akapicie

znalazło się zdanie „*Oddziaływanie na środowisko należy zatem stwierdzić, jeżeli w wyniku działalności podmiotu szkodzącego nastąpiłaby zmiana jednego z wymienionych czynników.*”, które chyba ze względów redakcyjnych jest niezrozumiałe.

Na s. 204 Autor analizuje decyzję wydawaną na podstawie art. 362 polskiej ustawy Prawo ochrony środowiska z 2001 r. określając ją jako decyzję „sanacyjną” – sądzę, że chodziło raczej o decyzję „sankcyjną”, tak jest ona w polskiej literaturze kwalifikowana, chociaż elementy sanacji rzeczywiście w jej treści można znaleźć; to przy okazji przyczynek do dalszych analiz charakteru takich decyzji. Na kolejnej stronie (s. 205) sporo uwagi poświęcono decyzjom wstrzymującym wydawanym na podstawie tejże ustawy przez wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska - jak wskazano już w sposób ogólniejszy wcześniej, w tych analizach przydałoby się odwołanie do orzecznictwa sądów administracyjnych, dość już bogatego.

W części ściśle porównawczej (rozdz. 4, s. 259, 277 i inne) Autor poświęcił trochę miejsca niemieckiej konstrukcji administracyjnoprawnej zakazu prewencyjnego, także w kontekście postulatu wprowadzenia do prawa polskiego instytucji prawnej o podobnym charakterze. Tymczasem w prawie polskim znana jest, w tym i dość często spotykana w prawie ochrony środowiska, instytucja zgłoszenia działalności z pozostającą po stronie organu możliwością zgłoszenia w drodze decyzji administracyjnej sprzeciwu, bądź przyjęcia zgłoszenia poprzez milczenie. Może warto byłoby porównać obie instytucje prawne w takim kontekście? Mogło by to być przedmiotem drugiej kwestii do dyskusji w trakcie obrony pracy.

W części porównawczej poświęca Autor sporo uwagi także polskiej instytucji administracyjnych kar pieniężnych (s. 260 i nast.). Myślę, że trochę zabrakło w tych analizach zwrócenia bliższej uwagi na specyficzną funkcję naprawczą tych kar, w sporej części związaną z traktowaniem ich jako źródła przychodów funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Natomiast uwagi dotyczące uznania za bezprawne działania prowadzonego na podstawie zezwolenia uzyskanego z naruszeniem prawa (np. przez przekupstwo) można byłoby odnieść do postanowień jednego z najnowszych aktów prawa EU w postaci tzw. dyrektywy CSDD (o należytej staranności).

Pojawiają czasem w pracy pewne niejasności związane z tłumaczeniem określonych terminów, dla przykładu na s. 105 termin „Gesetz über die Umweltverträglichkeitsprüfung” został przetłumaczony jako „ustawa o stopniu oddziaływania na środowisko”, a w jęz. polskim powinno to być „ustawa o ocenach

oddziaływania na środowisko". Na s. 109 (początek drugiego od góry akapitu) do federalnej ustawy o ochronie przyrody przyporządkowano skrót USchadG; to niewątpliwie błąd redakcyjny. Podobny chyba charakter ma błąd w końcowej części tegoż akapitu (s. 109), gdzie znalazło się stwierdzenie, iż uszczerbek dla praw indywidualnych strony trzeciej powstał w wyniku „handlu szkodliwego dla środowiska” (myślę, że chodziło raczej o ogólne określenie „działalność szkodliwa”).

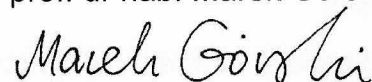
WNIOSKI KOŃCOWE.

Podniesione wyżej uwagi, mimo że w pewnych elementach nieco krytyczne, zostały sformułowane głównie dla wskazania Autorowi kierunków podnoszenia poziomu prowadzonych badań naukowych i ewentualnego przygotowania rozprawy do druku, w żaden jednak sposób nie naruszają one sformułowanej na wstępie recenzji ogólnej oceny rozprawy, która to ocena pozostaje wysoce pozytywną. Odnosząc się do wymagań ustawowych stwierdzam, że Autor wykazał posiadanie ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie naukowej nauki prawne oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem przygotowanej przez Niego rozprawy doktorskiej, mającej postać monografii naukowej, jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Myślę również, że warto byłoby zastanowić się nad publikacją rozprawy. Wymagałoby to oczywiście pewnego przekonstruowania i przeredagowania jej treści, ale taka monografia byłaby bardzo cennym uzupełnieniem dorobku doktryny prawa ochrony środowiska, w tym zakresie bardzo ubogiej w pogłębione rozważania.

Rozprawa doktorska przygotowana przez p. mgr Martina Fabera jest opracowaniem bardzo ciekawym, dotyczącym istotnego zagadnienia wartego poddania go analizom, bardzo dobrze i z dużą znajomością rzeczy napisanym, bez wątpliwości **spełniającym wymagania stawiane rozprawom naukowym przez obowiązujące w tej mierze przepisy.**

prof. dr hab. Marek Górski



Szczecin-Łódź, dnia 21 listopada 2024 r.